

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.



Cena numeru **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Warszawa sygnalizuje...

Horoskopy wróżbitów białostockich.

„Prasa“ białostocka.

„Wersal Podlaski“ w świetle cyfr.

Wenerja w Białymstoku.

Białystok w odmetach bridge'a.

W sprawie herbu Białegostoku.

Aktualja.

Serwis prasy białostockiej.

Hallo! Hallo!..

Transmisja radjofoniczna.

Życie stolicy województwa biał.

Czerwonym atramentem...

Syreny restauracyjne.

Nocne saturnalia w Ogrodzie Miejskim.

To i owo.

„KONSORCJUM“

Biuro sprzedaży węgla i koksu

Koncernu „Robur“
w Katowicach.

Białystok, ul. SIENKIEWICZA 17.

Telefony: 11-42, 4-92, 16-52, i 11-43.

Wykończalnia i Farblarnia

B-cia M. i A. ZYLBERBLAT

Białystok, Św.-Jańska 13.

Telefon: 7-39

Klisze tytułowe—pomysł i wykonanie artysty-grawera p. S. Szturmakiewicza, Białystok, Sienkiewicza 3.

WARSZAWA SYGNALIZUJE...

Spodziewana rekonstrukcja Rządu.—Oczekiwania białostockie.—Nieuzasadnione pogłoski i horoskopy wróżbitów białostockich.

Ze stolicy donoszą, iż w końcu bieżącego miesiąca ma nastąpić rekonstrukcja Rządu.

Rząd obecny ma, jak wiadomo, charakter ściśle polityczny. Zajmował się zmianą konstytucji, nową ordynacją wyborczą oraz przeprowadzeniem wyborów. Zagadnienia gospodarcze, których wiele nagromadziło się przez ten czas, załatwiane były raczej doraźnie. Stają się one jednak coraz bardziej naglące. Toteż nowy Rząd ma być utworzony przede wszystkim pod gospodarczym kątem widzenia. Pewnym jednak jest, że w przyszłym gabinecie zostaną ministrowie: p. Beck, Zyndram-Kościałkowski i Poniatowski.

Gdy snuje się przypuszczenia o jesiennych zmianach politycznych, dużo się mówi o nowej roli premiera p. Ślawnika. Zostanie on—najpewniej—marszałkiem Sejmu, by na tym stanowisku czuwać nad umacnianiem się nowego ustroju politycznego.

Po zmianach na najwyższych stanowiskach, nastąpić mają również liczne przesunięcia w administracji państwowej. Już obecnie w M. S. Wewn. departament personalny przygotowuje zmiany na stanowiskach wyższej administracji politycznej. Selekcja kandydatów odbywa

się już bardzo skrupulatnie pod osobistym nadzorem min. p. Kościałkowskiego, który postanowił usprawnić administrację w myśl swoich przesłanek i doświadczeń, wskutek czego nastąpić mają przesunięcia, z tem, że niektóre osoby, dotychczas pracujące w służbie M. S. Wewn., będą mogły być wykorzystane z większym pożytkiem dla państwa w innych dziedzinach pracy.

*

Spodziewane są również zmiany i przesunięcia w administracji państwowej województwa białostockiego.

W związku z tem, miasto nasze obiega ostatnio nieuzasadniona na razie pogłoska, iż obecny Wojewoda białostocki p. gen. Stefan Pałowski ustąpić ma z zajmowanego stanowiska.

A różni miejscowi wróżbiarze i znawcy „znaków na niebie i na ziemi“ już sadzą na fotelu wojewody białostockiego—p. Kirtiklisa, obecnego wojewodę pomorskiego...

Horoskopy te pozostają... horoskopami.

Pytjom białostockim warto przypomnieć dobre powiedzonko angielskie:

—„Nigdy nie przepowiadaj, skoro nie wiesz napewno“...

„PRASA“ BIAŁOSTOCKA.

Gazety nagłówkowe.—Ubóstwo myśli.—Flaki na oleju.—Publicyści od wielkiego dzwonu i redaktorzy od przejechanych psów.—Białostocka ambasada VII Mocarstwa.—„Cykownicy“. Liberja prasowa. Puste bębny.

Białystok, miasto wojewódzkie o prawie 100-tysięcznej ludności, poszczycić się prasą swoją—w żaden sposób nie może...

„Wersal Podlaski“ może być dumny z tytułu swych nowych alei im. Wojewody Zyndram-Kościałkowskiego, z tytułu swego p. prezydenta miasta—dobrego urbanisty, pragnącego przeistoczyć brudny Białystok w kwitnące i błogosławione Elizejskie Łąki; może być dumny wrzeszcząc ze swych uroczych Salomejek i Lilithek i specyficznie-smacznych „bejglów“ specyficznie-lokalnego wyrobu, ale w żadnym razie nie z tytułu swej prasy.

Prasę stolicy województwa białostockiego stanowią—w większości swej—

tak zwane z niemiecka „Kopfzeitungen“, czyli, gazety nagłówkowe—mutacje warszawskich, łódzkich i wileńskich dzienników z dodrukowanymi tu, na miejscu, jedną lub dwoma stronnicami.

Te sprowadzane do Białegostoku codziennie z innych miast czerwoniackie papierzyska drukowane za prasę miejscową uchodzą—ma się rozumieć—nie mogą. Prasę lokalną stanowią w danym wypadku tylko dodrukowywane do tych czerwoniaków i expressiaków stronicie, wypełniane i zapełniane codziennie przez reportaże różnych „dziennikarzy“ i „redaktorów“ białostockiego chowu jakoteż przybłądnych i zabłąkanych w naszych palestynach nietutej-

szych publicystów czerwoniackiego stempla.

Ze stronic tej „prasy” czytelnik białostocki do przesyty karmiony jest każdego dnia różnymi opisami wypadków (kronika policyjna), tasiemcowymi sprawozdaniami z przeróżnych pomp i uroczystości oraz komunikatami urzędowymi i związkowymi.

Dzienniczki białostockie świecą żalosną wprost nagością myśli, starannie przykrywaną jedwabistością galganków słownych.

Weźcie do rąk tę lub inną gazetę białostocką... Ani jednej głębokiej myśli! Ani jednego głębszego zdania!

Same banaluki, sama tandeta i lichota zapatrywań, opinii i ujęć. Jakies prostackie i kołtuniarskie wprost podejście do wszystkiego; „poziom kulturowy” — czwartego piętra, plus marazmatyczna i głupkowata grafomanja III klasy, plus całkiem niemądre „dowcipkowania”...

Ubóstwo myśli tych rozpisujących się codziennie „na łamach prasy białostockiej” różnych bieda-dziennikarzy, kastratów myśli i impotentów słowa — aż razi.

Cała ta „służba prasowa” — to same tylko doppingi, wezwania i apele; same tylko blazenkowate sensacje i sieczka policyjno-reportażowa, nudna, jak flaki na oleju lub chałwa na sacharynie...

Gdy bierzesz do rąk tę czy inną „prasę” białostocką — masz wrażenie, że czytanek — płukanek tę gryzmolą z dnia na dzień do użytku publicznego jacyś nieuleczalni grafomani...

I jeszcze jedno odnosi się wrażenie: tupetu, impetu i pewności wszystkie te skryby mają — moc. Przemawiają do ludów białostockich z wielką pewnością. Sądzą i orzekają bezapelacyjnie, z bezczelnością, przerastając Himalaje...

Białostoccy publicyści od wielkich parad i uroczystości i „redaktorzy od przejechanych psów” mają jednak ten tupet swój i tę swoją pewność wyłącznie w stosunku do biednego czytelnika-obywatela.

Natomiast w stosunku do różnych możliwych, przemożnych i „wielmożnych” grodu tego i świata tego — są prawdziwymi uniżonymi pismosłuzkami, prawdziwą liberją od druku.

Z tej strony białostocka ambasada Siódmego Mocarstwa jest mocno serwilistyczna i wazelinowa...

Czasami zaś białostoccy „panowie z prasy” przypominają nam poniekąd tego redaktora „Sankt-Petersburger-Zeitung”, który lat 40—50 temu jeździł z Petersburgu do stolicy Niemiec w specjalnym celu ucałowania kobyły, na której kanclerz Bismarck uczestniczył w bitwach z Francuzami...

Chronicznie pustynnie nudna, doszczętnie wyjałowiona i wysterilizowana, o bardzo giętym karku, prasa białostocka ustawicznie wpada w szal „cielejących” zachwyty spowodu niemal każdego — nawet niefortunnego — posunięcia tej lub innej wpływowej jednostki; rozplywa się zawsze w ekstazach; rewersansuje naprawo i nalewo; pali każdą każdą sezonowej i konjunkturalnej „wielkości” lub „figurze”...

Hallo-dziennikarze i hurra-publicyści białostoccy przypominają nam jeszcze t. zw. „cykowników” żydowskich.

„Cykownik” jest to specjalna osoba na weselach żydowskich, której zadaniem i obowiązkiem jest chwalić wszystko, co widzi, słyszy lub co się znajduje w domu, gdzie odbywa się uczta weselna. A ponieważ taki gość zwykle nie rozporządza zbyt wielką elokwencją, więc brakujące słowa zastępuje nieartykułowanymi dźwiękami, mającymi wyrażać zachwyt.

Prasowi „cykownicy” białostoccy mają, widać, odrębne pojęcia o dostojństwie i misji prawdziwego dziennikarza...

„Prasa” białostocka, spapraszana codziennie z ubożuchnej reporty różnych tam Rappaportków, oschłej kroniki policyjnej i wątrobiano-atramentowych wynurzeń tutejszych publicystów od wielkiego dzwonu — zadowolić społeczeństwa białostockiego — oczywiście — nie może.

„Prasy” takiej może i wystarczy głupiemu motłochowi, niewybrednemu mobowi oraz bezkrytycznej ulicy, ale — nie sam przecież mob i motłoch zamieszkuje stolicę województwa białostockiego, nad czarną Białką.

Istnieją jeszcze inne warstwy w Białymstoku, dla których ta „asfaltowa” i wysługująca się na łapkach „prasa”, fabrykowana przez „padających do nóżek” pseudo-dziennikarzy, najmniejszego znaczenia nie ma.

I są jeszcze ludzie w Białymstoku, których same puste bębny, ośła skórą nadziane, zadowolić nie mogą. Dziwnego niema w tem nic: puste bębny — to jeszcze nie orkiestra, to jeszcze nie koncert...

Innych jeszcze trza koniecznie instrumentów!

„Wersal Podlaski” W ŚWIELE CYFR.

Ciekawe dane.

Wydany ostatnio przez główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej „Mały rocznik statystyczny 1935 r.” zawiera nieliczne aczkolwiek ciekawe i interesujące dane o naszym mieście.

Przedewszystkiem — o położeniu geograficznym Białegostoku.

133,2 mtr. ponad poziom morza.

Białystok, jak się okazuje, leży na wzniesieniu 133,2 metrów ponad poziom morza, na szerokości północnej 53°08' i na długości wschodniej względem Greenwich 23°00'.

Temperatura, opady, zachmurzenia.

Średnia wieloletnia temperatura powietrza w Białymstoku wynosi 6,8 stopni Celjusza.

W roku 1934 średnia temperatura powietrza wynosiła 8,5 stopni C., z czego można wywnioskować, że rok ubiegły był u nas naogół cieplejszy, niż przeciętna temperatura w Białymstoku.

Suma opadów (deszczowych i śnieżnych) w Białymstoku wynosiła w roku 1934—598 milimetrów (średnia wieloletnia suma opadów w Białymstoku wynosi: 578 mm.) Liczba dni w ubiegłym roku w Białymstoku, w których padał deszcz lub śnieg, wynosiła ogółem 166, czyli prawie przez pół roku mieliśmy u nas opady atmosferyczne. Należy przypuszczać, że w r. 1935, sadząc po dotychczasowych obserwacjach, liczba dni z opadem będzie jeszcze większa.

Przeciętne zachmurzenie w Białymstoku w roku 1934 wyrażało się w cyfrze 7,1 (jeżeli przyjmujemy 0 za niebo czyste, zupełnie bez chmur, a cyfrę 10 — za niebo, całkowicie pokryte chmurami).

Powierzchnia ziemi miasta.

Powierzchnia ziemi miasta Białegostoku wynosi: 39 km. kw.; gęstość zaludnienia: 2,342 mieszkańcy na 1 km. kw.

98.121 mieszkańców.

Według danych miejskiego biura statystycznego ruch ludności w Białymstoku przedstawiał się w ubiegłym miesiącu następująco: urodzeń było 335, zgo-

nów 238, przyjezdnych do Białegostoku 5402, wyjezdnych 5743. Ogólna ilość mieszkańców m. Białegostoku na dzień 1-go lipca br. wynosiła 98.121.

Charakterystyczne, że w ubiegłym kwartale już po raz drugi w bieżącym roku mamy do zanotowania ujemny przyrost ludności, albowiem na dzień 1 kwietnia br. Białystok liczył 98.365 mieszkańców. Jest to jednak zjawisko przypadkowe, nie mające zasadniczego znaczenia.

Białostoczanie na koblercu ślubnym.

W ostatnim kwartale bieżącego roku małżeństw zawarto w Białymstoku — 207.

Charakterystyczne, że Żydzi, stanowiący niecałe 50 proc. ludności Białegostoku, zawierają stosunkowo znacznie więcej małżeństw, niż chrześcijanie. Na ogólną bowiem ilość 207 małżeństw, rzymsko-katolickich było 83, prawosławnych 3, ewangelickich 5, a żydowskich aż 116.

Żniwo śmierci w Białymstoku.

Ze sprawozdań miejskiego biura statystycznego wynika, że w drugim kwartale bieżącego roku zmarło ogółem w Białymstoku 238 osób, w tem 117 mężczyzn i 121 kobiet.

Najwięcej ludzi, jak wykazuje statystyka, umiera w Białymstoku na choroby serca i gruźlicę. W okresie sprawozdawczym zmarło na choroby serca 68 osób, w tem 31 mężczyzn i 37 kobiet, co razem wynosi ponad 28 procent ogólnej śmiertelności.

Na gruźlicę umarło w ubiegłym kwartale b. r. w Białymstoku 40 osób, w tem 21 mężczyzn i 19 kobiet, a więc ok. 17 proc. ogólnej ilości zgonów.

Pozatem w ubiegłym kwartale 23 osoby zmarły na raka, 32 na zapalenie płuc, 7 osób zmarło wskutek nieszczęśliwych wypadków, 1 wskutek zabójstwa i 1 wskutek samobójstwa.

Gruźlica w Białymstoku.

W Poradni dla piersiowo-chorych Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwigruźliczego badano w ciągu roku ubiegłego 2176 osób, udzielając 6766 porad. Ciekawe jest zestawienie zgłoszonych chorych z istotnymi wypadkami

gruźlicy. Rzuca na to światło ilość nowych zgłoszeń w roku ubiegłym, t. j. tych osób, które nigdy dotąd się w Pordadni nie leczyły. Na 348 zgłoszonych mężczyzn stwierdzono gruźlicę w 138 wypadkach, co stanowi 39%; na 450 kobiet—chorych na gruźlicę było 191, t. jest około 45%; na 132 zgłoszonych chłopców—było gruźlików 13, czyli 9%, i na 158 dziewcząt—wypadków gruźlicy stwierdzono 31, czyli około 19 procent.

W zestawieniu tem uderza ogromna liczba wypadków gruźlicy, a w szczególności wśród kobiet i dziewcząt.

W Białymstoku praktykuje 84 lekarzy.

W Białymstoku praktykuje 84 lekarzy. Na 1.171 mieszkańców wypada 1 lekarz, podczas gdy w Warszawie na 505 mieszkańców wypada 1 lekarz.

Ubezpieczalnia Społeczna.

W ciągu roku ubiegłego przeciętna liczba ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku wynosiła 52.271, z czego 24.831 mężczyzn i 27.440 kobiet. Z liczby tej zachorowało w ciągu roku mężczyzn 21.053 i kobiet 17.993, razem 39.046. Zapadłych na długotrwałe cierpienia, uniemożliwiające pracę była liczba ubezpieczonych (wraz z członkami rodzin): mężczyzn 37.043, kobiet 26.656, razem 63.699. Zasiłek chorobowy wypłacono mężczyznom w sumie 59.338 zł., kobietom—45.545 zł., razem 104.883 zł.

Połogów normalnych było 1256 wypadków wśród ubezpieczonych, zaś siłki położowe wypłacono w sumie 10.559 zł.

W przewlekłych cierpieniach zmarło wśród ubezpieczonych 196 mężczyzn i 192 kobiet, razem 388 osób.

Ruch budowlany w Białymstoku.

W miesiącu ubiegłym rozpoczęto ogółem budowę 30 nowych domów, które razem zawierać będą 48 mieszkań i 137 izb; zakończono budowę 11 domów o 19 mieszkaniach i 73 izbach; 1 budynek mieszkalny z powodu groźby zawalenia się wycofano z użytku.

Pozatem w ubiegłym miesiącu Wydział Techniczny przy Zarządzie Miejskim wydał 46 zezwoleń na rozpoczęcie budowy nowych domów.

Liczba zakładów przemysłowych w mieście.

W mieście naszym istnieje ogółem 190 zakładów przemysłowych. Z liczby tej przypada na metalowo-elektryczne—19 zakładów, na chemiczne—3 zakł., na skórno-przetwórcze—24 zakł., na drzewne—17 zakł., włókiennicze—76 zakł. Na inne gałęzie przemysłu przypada: 59 zakładów.

W najpoważniejszym dziale przemysłu, mianowicie włókienniczym—w okresie największego nasilenia pracy fabryk w roku ubiegłym—pracowało 5647 robotników.

Pożary w Białymstoku.

W drugim kwartale bieżącego roku w Białymstoku było ogółem 19 pożarów.

Telegraf i telefon.

W ubiegłym miesiącu nadeszło ogółem do Białegostoku 2530 depesz, w tem 1599 krajowych, 850 zagranicznych i 483 urzędowych; w tymże czasie wysłano z Białegostoku 2145 depesz, w tem 1276

krajowych, 386 zagranicznych i 89 urzędowych.

Rozmów telefonicznych między-miastowych przeprowadzono w Białymstoku w ub. miesiącu ogółem 24.266.

W o d a.

Wodociąg Białostocki wyprodukował w ub. miesiącu 90.720 m. sześć. wody.

Sprzedano domom prywatnym (1537) ogółem 39.267,5 m. sześć, zakładom przemysłowym—23.448 m. sześć., 73 instytucjom miejskim i państwowym—9.098. Budki sprzedały: 389 m. sześć., czyli ogółem: 72.202,5 m. sześć. wody.

Smutna statystyka.

Bardzo ciekawe są dane miejskiego biura statystycznego, dotyczące ilości maturzystów w Białymstoku w ciągu ostatnich 5 lat.

Ogółem w ciągu powyższego okresu w białostockich gimnazjach państwowych i prywatnych zdało matury 570 uczniów i uczenic, z tego w roku szkolnym 1929-30 uzyskało świadectwa dojrzałości 111 uczniów i uczenic, w r. 1930 | 31—130, w r. 31 | 32—109, w r. 32 | 33—121, a w roku szkolnym 33 | 34 opuściło ławę szkolną 99 abiturjentów.

Według nieoficjalnych wiadomości, z tej ogólnej liczby 570 maturzystów około 50 ukończyło wyższe studia, ok. 150 uczy się obecnie na uniwersytetach

i około 100 uzyskało, przeważnie mało opłacalne, posady.

Reszta, a więc prawie połowa „ludzi dojrzałych”—jest częstką... szarej, zbiedzonej, niezliczonej masy bezrobotnych.

2685 rowerów.

Wydział kołowy Zarządu Miejskiego wydał 2685 kart rowerowych. W ub. roku zarejestrowanych było 2338 cyklistów.

Z tajemnie grodu Branickich.

Wenerja w Białymstoku.

338 syfilityków...

Z otrzymanego przez nas sprawozdania Przychodni skórno-wenerycznej przy Miejskim Szpitalu św. Łazarza w Białymstoku za rok ubiegły wynika, że w roku 1934 leczyło się ambul. na kiłę (lues) niezamożnych chorych, stałych mieszkańców m. Białegostoku—338 osób, z tego 176 mężczyzn, 113 kobiet i 49 dzieci.

Na rzeżączkę leczyło się osób 341, z tego: mężczyzn—274, kobiet—46 i dzieci—21.

Na wrzód weneryczny leczyło się: mężczyzn.

Na choroby skórne leczyło się 933 osoby, z tego: mężczyzn—295, kobiet—279 i dzieci—359.

● BIAŁYSTOK O ODMĘTACH BRIDGE'A. ●

Gdy przyszedł historyk Białegostoku będzie studiował annały grodu Branickich z ostatnich pięciu lat i będzie przeglądał kroniki białostockie za lata 1929-1935—zauważy, niewątpliwie, jedną, specjalną cechę życia Wersalu Podlaskiego w tym okresie czasu, a mianowicie, że w okresie tym srożyła się w mieście w sposób zastraszający groźna choroba, którą określano nazwą angielską:

— Bridge.

Spoczątku mało niebezpieczna, ograniczona do ciasnego koła warstw posiadających, które umysł swój wysilały w tym kierunku, by znaleźć coś dla zabicia zbyt wielu godzin swego swobodnego czasu, zaczęła nagle rozszerzać się w mieście z błyskawiczną szybkością. Zarazki jej wdarły się do świata ludzi pracujących, aż wreszcie padła ta choroba, jak epidemia, na wszystkich, co tworzyło w Wersalu Podlaskim kadry tak zwanej inteligencji pracującej. Wiek, rodzaj pracy, typ intelektualny poszczególnych jednostek, ulegających tej epidemii, nie grał żadnej roli. Szaleństwo bridge'a ogarniało zarówno młodzież, jak starszych, wstrząsało zarówno jednostkami odpornymi na tak zwany owczy pęd, jak i szukającymi własnych dróg...

Przyszły historyk białostocki zastanowi się nad tym faktem, że moc ludzi, skupionych w tym czasie w grodzie Branickich, siedziała dzień w dzień, wieczór w wieczór przy zielonych stolikach i grała w bridge'a. Ludzie ci pracowali—w gruncie rzeczy—bez wytchnienia. Część ich pracy stanowiły zajęcia zawodowe, druga zaś—były długie godziny, spędzane przy zielonych stolikach. Wskutek takiego układu życia mało kto z nich czytał

książki, interesując się czemkolwiek. Prostu nie miał na to czasu!

I przyszedł historyk nasz, studiując annały białostockie, będzie doszukiwał się źródeł tej epidemii o angielskiej nazwie:

— Bridge.

A gdy zastanowi się uważnie nad tem i dobrze o tem pomyśli—coś-niecoś zmarkuje o niesłychanym wyjałowieniu życia białostockiego w tym okresie.

I stwierdzi niewątpliwie, że okres ten, odznaczający się niesłychaną pogardą dla wszelkiego rodzaju wymiany myśli i dyskusyj, stwarzał wyjątkowo podatny grunt dla ucieczki od wszelkiego rodzaju krzyżowania szpad. Stwierdzi również, że był to okres szary, ponury, że załamała się w nim jakkolwiek wiara i brak w nim było najmniejszej radości życia.

A wówczas odnajdzie źródło choroby, które tkwi w tem, że nie można bezkarnie odsuwać społeczeństwa od wszystkiego, co stanowi istotę życia zbiorowego, że państwo nie może być tylko egzekutorem obywatela, musi budzić, organizować, rozbudowywać zainteresowania, musi wciągać najszerze masy nie tylko do spełnienia obowiązków, ale i do tego, by ludzie czuli się współodpowiedzialni za to, co się dzieje, by mieli poczucie, że czas wolny od pracy zarobkowej można również spędzać z jakimś sensem społecznym.

Tam, gdzie tego nie ma, gdzie państwo i obywatel to dwa pojęcia biegunowo różne, gdzie siły, drżące w społeczeństwie, są odsuwane i lekceważone,—epidemia bridge'owa zawsze znajduje dla siebie grunt najbardziej podatny.

AKTUALJA.

W sprawie herbu m. Białegostoku.

OD REDAKCJI.

Od kilku lat Magistrat m. Białegostoku zajmuje się sprawą herbu naszego miasta. Niedawno Zarząd Miejski zwrócił się po odpowiednie informacje do archiwów państwowych w Królewcu, Poznaniu i Warszawie.

Obecnie archiwum w Poznaniu nadesłało odpowiedź, że nie posiada żadnych danych w tej sprawie, gdyż w czasie wojny światowej wywieziono odnośne akta do Królewca. Archiwum warszawskie odpowiedziało, że wkrótce nadesłanie fotografie odpowiednich dokumentów. Królewiec dotychczas nie odpowiedział.

W związku z temi poszukiwaniami archiwalnymi w sprawie herbu Białegostoku bardzo ciekawymi są dane, posiadane w tej sprawie przez artystę-grafika, białostoczana, p. Bolesława Zagłobę-Łozowickiego, którego aktualny artykuł na ten temat poniżej zamieszczamy.

Nadmieniamy, iż p. B. Zagłoba-Łozowicki przeszło 30 lat pracuje w heraldyce.

B. ZAGŁOBA-ŁOZOWICKI.

Obecny herb m. Białegostoku opiera się na dawnym podaniu, które głosi, że w XVI wieku, gdy granica pomiędzy Królestwem Polskim, a Wielkim Księstwem Litewskim była płynna, Białystok, jako wieś, leżał na pograniczu dawnych posiadłości Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rzeczka Biała miała stanowić tę granicę, a więc ongiś wieś Bojary (obecnie dzielnica miasta) — to Litwa dawniejsza, a obecne centrum miasta — to Królestwo Polskie dawniejsze. Sprawdziłem w następujący sposób. Udałem się do Wasilkowa, leżącego w 7 kilometrach od Białegostoku. W Magistracie Wasilkowskim znalazłem indygenat z r. 1566. króla Zygmunta II Augusta (1548—1572), nadający m. Wasilkowu herb „Głowę Łosia”, u dołu tego indygenatu duża pieczęć wisząca w mosiężnej puszce z wyciśniętą Pogonią Litewską, w Zabłudowie zaś w 15 kilometr od Białegostoku jest dokument z r. 1654 Króla Jana Kazimierza (1648—1668) nadający temu miastu herb „Jeleń z czapakiem”, u dołu pieczęć, na której widnieje Orzeł Polski, z tego wynika, że powyższe podanie ma swoje podstawy historyczne.

Hetman Jan Klemens Branicki herbu „Gryf” czyli „Swoboda”, swoją wolą, we własnym dominium, kazał wykonać pieczęć na której wryto herb hetmana „Gryf” z monogramem I. K. B. o prawo magdeburskie łatwo się wyśtarzał. Data na pieczęci 1759 jest miarodajną. (Zwykle przyjęto przyznawać datę wrytą czy to na pieczęci, czy na monecie). Tak samo i dziś ziemianie ubierają służbę w liberję z guzami na których figurują herby właścicieli majątków, uprząż ozdabiają herbami rodowymi lub koroną (korona w herbie państwowym heraldycznie jest symbolem niepodległości, korona w herbie szlacheckim jest symbolem wolności) i nikt im tego zabronić nie może.

Napróżno Komisja Magistratu m. Białegostoku sądzi, że król August III (1735—1763) dn. 16 listopada 1760 r. nadał herb „Gryf” hetmanowi I. K. Branickiemu (patrz Dziennik Białostocki z dn. 25 sierpnia 1935 r.). Rodzina Bra-

nickich herbu „Gryf” była bardzo starożytna, jeden z przodków hetmana herbu „Gryf”, Klemens Branicki, w r. 1252 pobił na głowę Konrada pod Suchodołem i Bolesława Wstydlwego (1243—1279) na Państwo przywrócił i osadził, łaskami Król go obdarował, pomiędzy innymi wolno mu było, wsie, zamki, twierdze i miasta zakładać, gdzieby mu się podobało, stąd nocho-

dzi, że herb „Gryf” ma jeszcze miano „Swoboda”. Na dworze Króla Bolesława Krzywoustego (1138—1146) Branicki herbu „Gryf” odegrywał dużą rolę, pochodził z Jaksów, książąt serbskich, uczestniczył w 1160 r. w pochodzie krzyżowym i używał tytułu „comes”.

Hetman Jan Klemens Branicki zmarł 9 października 1771 r. bezdzietny i nad grobem Jego w kościele Św. Piotra i Pawła w Krakowie był złamany miecz, jako nad ostatnim z rodu Branickich herbu „Gryf”. Z chwilą tą ustają, czyli tracą moc prawną, wszystkie przywileje nadane temu rodowi.

Są jeszcze trzy rody Branickich: 1) Branicy herbu „Korczak”, 2) Branicy herbu „Holobóg” i 3) Branicy herbu „Janina”.

Herby miastom polskim nadawali tylko królowie Polscy.

Miasto Białystok nie posiada indygenatu królewskiego na herb „Gryf”, tej metryki herbowej. Dlatego też i Niemcy (1795—1807) po wydzierżawieniu m. Białegostoku 23 listopada 1802 r. od hetmanowej Branickiej (patrz kontrakt dzierżawny za podpisem hetmanowej Branickiej z dnia 12 sierpnia 1802 r. i podpisany przez króla Pruskiego Fryderyka Wilhelma Postdam 23 listop. 1802 r.) nie zastosowali herbu „Gryf” dla Białegostoku, bo na to nie było indygenatu królewskiego, a dali swoją pieczęć, z której to i korzystała Wojenno-Wschodnio-Ekonomiczna Kamara Pruska. Pieczęć ta jest na dokumentach z lat 1802, 1803 i 1805.

Opis tej pieczęci podaje:

Pieczęć owalna 27 mm. × 24 mm. w górnym otoku litery NEU OST. PR:KR:U DPM CAM, orzeł pruski ukoronowany z rozpartymi skrzydłami, u dołu po

zu

Białystok.

Gdy car Aleksander I (1801—1825) dobra wolne Allodialne Szlacheckie w Obwodzie i Powiecie Białostockim położone Białystok, kupił od spadkobierców hetmana Branickiego zm. 9 paźdz. 1771 r., a mianowicie: bracia rodzeni Jan i Feliks Potoccy, oraz Marianna, Franciszka, Tekla z Potockich, primo voto Szymanowska, a później hr. Mostowska za sumę 217 930 talarów czyli 196 173 rubli 19 marca 1809 r. Ukazem carskim z dn. 8 sierpnia 1809 r. nadany został m. Białemustokowi herb „Orzeł Polski bez korony na czerwonym polu u góry, a u dołu Pogoń Litewska na złotym polu, całość na tarczy angielskiej, nad tarczą korona carska. Odbicie tej pieczęci posiadam.

Kanalizacja Białegostoku.

Pierwsza serja robót kanalizacyjnych dobiega końca.

Miasto Białystok w dobie obecnej zajmuje obszar 4 500 ha.

Opracowany zaś projekt szczegółowej kanalizacji miasta obejmuje przestrzeń 635 ha i podzielony jest na kilka seryj. Pierwsza serja, której budowę rozpoczęto w ubiegłym roku, przewiduje wykończenie 170 ha, kosztem 3 000 000 zł. Roboty są obliczone na okres 5-letni.

W roku bieżącym zostanie skanalizowany teren około 50 ha oraz wybudowana zostanie stacja przepompowania ścieków przy ul. Poleskiej.

Budowa tej stacji dobiega już końca i pozwoli w połowie przyszłego miesiąca na przyłączania domów do nowej kanalizacji.

Tegoroczne roboty, prowadzone obecnie w pełnym tempie, będą przypuszczalnie wykonane jeszcze do nastania mrozów. Kierownictwo budowy kanalizacji dokłada wszelkich starań, aby na czas wykończyć roboty.

Pompy.

Stocznia gdańska zainstalowała na stacji przepompowania ścieków przy ul. Poleskiej pompy kanalizacyjne, obstalowane przez Zarząd Miejski kosztem przeszło 20 000 zł. Pompy te zostały komisyjnie przyjęte przez Magistrat.

Grand-rzynsztok białostocki...

Regulacja „rzeki” Białej.

W Urzędzie Wojewódzkim odbyła się w tych dniach konferencja, poświęcona sprawie regulacji „rzeki” Białej. W toku obrad okazało się, że regulacja „rzeki” do granic Białegostoku zbliża się już ku końcowi i prawdopodobnie zakończona będzie w bieżącym miesiącu. Odcinek w obrębie miasta będzie prawdopodobnie wykończony jeszcze w tym sezonie.

Kredyty, przyznane na regulację „rzeki” w wysokości 70 000 zł., nie zostały wyczerpane. Wystarczy ich na wykończenie regulacji na terenie miasta. Postanowiono nawiązać kontakt z Zarządem Miejskim, aby przy robotach w obrębie miasta zatrudnić dotychczasowych robotników.

Regulacja „rzeki” — raczej grand-rzynsztok białostocki — ma dla miasta wyjątkowo ważne znaczenie w związku z przeprowadzeniem kanalizacji, gdyż z chwilą uregulowania „rzeki” będą do niej przez rury kanalizacyjne odprowadzone wszystkie ścieki.

Herb ten był bardzo popularny przez ówczesnego gubernatora Obwodu Białostockiego hr. Wołłowicza, a rząd carski starał się pozyskać względy miejscowej ludności. Posadam pieczęć z papieru stemplowego 1812 r. do Komisji Administracyjnej Departamentu Białostockiego z dn. 8 sierpnia 1812 r. za podpisem Kazimierza Kubieszowskiego Proboszcza Białostockiego.

Wszystkie dokumenty archiwum kościelnego od r. 1809 znaczą się pieczęcią owalną 29 mm. × 25 mm. w otoku napis Sigillum Archivary Białostocensis, a pośrodku tarcza angielska na niej Orzeł Biały i Pogoń Litewska.

(Dokończenie w n-rze następnym).

„The City Players”...

Przy drzwiach wejściowych hotelu „Ritz” wiszą fotosy reklamowe przygrzewającej w restauracji „Ritz” orkiestry salonowej.

Na fotosach tych widzimy p. Kwarta przy fortepianie, p. Fidlera z saksofonem i innych członków sympatycznego zespołu muzycznego.

Pod fotosami widnieje napis:

— „The City Players”.

— Co to ma znaczyć: „The City Players”? — pytają jeden drugiego białostoczanin, dobrze znające p. p. Kwarta i Fidlera, lecz zupełnie nie posiadające języka angielskiego.

Otóż dla zaspokojenia ciekawości tych białostoczanin podajemy, że „The City Players” w języku polskim oznacza:

— Wielkomiędzy muzycy.

Astrolog o końcu września.

Koniec bieżącego miesiąca — według przepowiedni znanego astrologa bydgoskiego, p. Fr. A. Prengla — ma być następujący:

od dnia 21 do 30 września — pogodnie i ciepło. 23 i 28 — zachmurzenia ze skłonnością do deszczów.

Qui vivra, verra!..

Węgiel...

(WSKAZÓWKI NA CZASIE).

Nadchodzący sezon jesienny wnosi pewne ożywienie w interesy tut. branży węglowej.

Ciężkie warunki sprzedaży pchały dotychczas naszych kupców tej branży w otchłań nieetycznej wprost konkurencji, której boleć odczuwał na sobie ogół konsumentów.

W interesach naszych czytelników — konsumentów węgla — podajemy do wiadomości ogólnej kilka wskazówek, które mniej więcej dadzą konsumentowi obraz: jaki węgiel i w jakiej cenie ma on zamawiać. Chodzi nam o to, aby konsument miał możliwość zamawiać świadomie gorszy węgiel za niższą cenę, lepszy zaś za wyższą cenę, gdyż puste słowo „węgiel” bez jakiegokolwiek dalszego określenia stawia tak kupca jak i odbiorcę w sytuację bez wyjścia.

Otóż węgiel dzieli się na lepszy i gorszy.

Lepszy — dąbrowiecki lub górnośląski — pochodzi z głębokich kopalń. Węgiel dąbrowiecki pozostawia po spaleniu mało popiołu. Taksamo mało popiołu pozostawia po spaleniu węgiel górnośląski, przyczem niektóre gatunki jego pozostawiają oprócz popiołu, jeszcze koks, który można częściowo powtórnie palić.

Węgiel dąbrowiecki lub górnośląski wydaje dużo ciepła przy niewielkim zużyciu węgla. Nie wytwarza mialu przy magazynowaniu go w piwnicach lub składach. Posiada od 6500 do 7500 kalorii ciepła.

Gorszy węgiel — to węgiel, pochodzący z płytkich kopalń i Krakowskiego Zagłębia. Pozostawia po spaleniu dużo popiołu, pali się słabym płomieniem, wydaje mało ciepła i energii, wytwarza dużo mialu przy ładowaniu i magazynowaniu. Cena węgla (kostka) w kopalni waha się od 18 do 30 zł.

Rozbudowa teatru „Palace”.

Gmach teatru będzie miał całkiem odmienny wygląd.

Dyrekcja teatru „Palace” podjęła starania u odpowiednich władz o udzielenie jej zezwolenia na gruntowną przebudowę gmachu teatru oraz generalny remont widowni, sceny i foyer.

Szczegółowe plany rozbudowy i remontu oraz kosztorysy będą złożone miejskim władzom technicznym przez Dyрекcję teatru w najbliższych dniach.

Gmach teatru — według projektu — przyjmie całkiem odmienny i odpowiedni kształt i będzie wyglądał tak, jak powinien wyglądać gmach teatralny w dużym mieście.

Zamierzenia Dyrekcji teatru zasługują na całkowite poparcie ich ze strony miarodajnych czynników, tembardziej obecnie, gdy miasto nasze upiększa się i europeizuje się.

Nowe tango amerykańskiego kompozytora... z Białegostoku.

Do Białegostoku nadeszły nuty ostatniego utworu znanego kompozytora amerykańskiego Nathana Ciganeri — tango „A mames voontch” („In a kleen sbtetel bin ich geboren..”)

Nathan Ciganeri — jest to białostoczanin Nathan Cygan, który kilka lat temu wyemigrował do Ameryki i osiadł na stałe w Brooklynie.

Do nut tanga dołączone są teksty w języku angielskim i żydowskim. Cena nut: 35 centów, czyli 1 zł. gr. 70. Nuty są do nabycia w składzie instrumentów muzycznych p. Wołkonirskiego.

Jesień nadchodzi...

Zbliżają się powoli chłody jesienne.

Dziś — 21 września — mamy dzień jesiennego świętego, św. Mateusza.

O dniu tym znane przysłowie polskie powiada:

— „Po św. Mateuszu już każdy w kapeluszu”...

Nota bene: Znany w mieście kamienicznik — p. Getzel P. już zafundował sobie nowy, świeżutki kapelusz marki „Borsalino”, ale o tem wydarzeniu białostocki korespondent krakowskiego „IKAC’a” — p. So — pismu swemu donosić dłużej nie chce...

„Arnonja”.

Akademicka korporacja rewizjonistyczna w Białymstoku.

Nadzwyczajną aktywność wykazuje ostatnio w Białymstoku A.K.S.R. „Arnonja” — korporacja sjonistów rewizjonistów, założona przed rokiem przez wielką „Jordanję”.

W ciągu niespełna roku swego istnienia zdołała „Arnonja” wciągnąć do pracy rewizjonistycznej nieaktywne dotychczas rzesze akademików, którzy z całym zapalem poświęcają się obecnie pracy przygotowawczej do kongresu N.O.S. Faktem jest, że doniedawna apatyczną lub wręcz antysjonistycznie nastrojoną młodzież z chwilą rozpoczęcia działalności korporacji uświadomiono naradowo.

O aktywności organizacji najlepiej świadczy fakt, że w tak krótkim czasie swego istnienia posiada ona już własny lokal, czytelnię oraz bibliotekę.

Lokal organizacji, odwiedzany codziennie przez członków korporacji, staje się centrum rewizjonistycznego życia akademickiego w Białymstoku.

Niedawno zostały wybrane nowe władze Hacocharu w następującym składzie: inż. H. L. Iszyc — prezes, adwokat J. Warszawski — wiceprezes, J. M. Blindes — skarbnik, Ch. Gurwicz — sekretarz, G. Markus, N. Ginzburg i J. Kac — członkowie.

SERVIS PRASY BIAŁOSTOCKIEJ.

REPORTERZY BIAŁOSTOCCY NOTUJĄ...

...Przy Nowym Świecie mieszka pewien rzemieślnik, wielki miłośnik gry w karty. Ostatnio zaniedbał się w pracy, gdyż w ciągu całej doby w jego warsztacie odbywała się hazardowa gra. W ub. tygodniu żona jego udała się do komisariatu z zażaleniem. Policja udała się pod wskazany adres i na wszystkich partnerów sporządziła protokół za hazardową grę.

...Jednym z najpiękniejszych budynków przy ul. Legionowej jest dom Nr. 12, gdzie mieści się oddział rentgenologiczny Ubezpieczalni Społecznej. Jak wiadomo, budynek ten został wybudowany dopiero kilka lat temu i to wielkim nakładem kosztów.

I oto w ubiegł. tygodniu skonstatowano, że ściany zarówno frontowa jak i boczne tego budynku mocno się zarysowały. Wobec tego, że na tej ulicy

nie rozpoczęto jeszcze robót kanalizacyjnych, nie można było spoczątku dociec przyczyny zarysowania się ścian tego budynku. Celem zabezpieczenia domu przed ewentualnym zawaleniem się ustawiono szereg mocnych słupów, które podtrzymują ściany.

Jak przypuszczają, zarysowanie się ścian nastąpiło wobec tego, że w czasie budowania domu nie ustawiono nowego fundamentu, a zostawiono stary zniszczony już fundament po domie Sztuplera.

...Plaga potajemnego uboju wzmożła się w sposób zastraszający w naszym mieście. Doszło do tego, że przy ul. Suchej działa zupełnie już jawnie t. zw. czarna targowica, na którą zwozi się codziennie dziesiątki sztuk do potajemnego uboju.

Wobec wzrastającego wciąż pota-

emnego uboju cierpią dotkliwie rzeźnicy, ponosząc duże straty wobec nielegalnej konkurencji, która systemem koczowym roznosząc mięso z potajemnego uboju po domach, sprzedaje je o wiele taniej, niż sklepy i jatki prowadzone legalnie.

Sklepy rzeźnicze pustoszeją, maleją dochody skarbu państwa i kasy miejskiej."

...Niedawno temu w B-ku powstało T-wo, ubezpieczające od kradzieży, p. n. „Klucze”. Niebawem ogarnęło wszystkie gałęzie handlu i przemysłu za odpowiednią asekuracją. Zainteresowani byli wielce zadowoleni z widoku zielonych mundurów strażników. Przecież każdemu zależy na tem, żeby własny majątek nie padł ofiarą kradzieży.

Aż naraz wszystko bierze w łeb: na domach nie widnieją już okrągłe białe blaszanki z odciskiem dwóch kluczy, a na miejsce zielonych mundurów ukazały się stare lachmany dawnych wartowników, uzbrojonych w kije sękatę.

Czemu zginęły dobroczynne „Klucze”? czyby znów w myśl naszego przysłowia zamenił stryjek siekierę na kijek?"

...Zwracamy się z gorącym apelem do Panów Dyrektorów zakładów naukowych oraz szanownych Rodziców, aby roztaczyli wyjątkowo czujną opiekę nad młodzieżą szkolną.

Dzień w dzień, wieczór w wieczór, od rana do późnej nocy, czy na ulicy, czy w Ogrodzie Miejskim, czy też w lesie zwierzynieckim na bulwarach, jesteśmy ustawicznie świadkami gorszącego zachowania się. Papieros w ustach, zgola niecenzuralna wymiana słów, rękoczynny względem koleżanek, licujące z szumowinami ulicznymi oto fakty, które myśmy gotowi służyć.

Pomijając skandal z uczennicą 8-mej klasy gimnazjum, córką lekarza, niedawno opisany przez jedną z tutejszych pism, mamy świeży do zanotowania z inną również, bawiąc na dancingu w stanie podchmielonym, zachowywała się frywolnie, poczem znieważyla czynnie jednego z swych kolegów, który zaprosił ją do tańca. Uczennicę w następstwie wyprowadzono z sali tańca."

...Wśród mieszkańców miasta Białegostoku zbierane są obecnie podpisy w sprawie Autokomunikacji Miejskiej, która to petycja złożona będzie p. ministrowi Floyar-Rajchmanowi, jako przyszłemu posłowi na Sejm ziemi białostockiej.

W petycji tej wskazuje się na olbrzymie korzyści, jakie przedsiębiorstwo „Autokomunikacja” przynosi dla tutejszego społeczeństwa i prosi Pana Ministra o łaskawą interwencję w Ministerstwie Komunikacji w sprawie przywrócenia „Autokomunikacji” odebranych przez PKP. linii podmiejskich, które stanowią podstawę egzystencji tej ze wszechmiar pożytecznej placówki.

Podpisani na petycji podkreślają, że komunikacji miejskiej w Białymstoku groziłaby likwidacja na wypadek całkowitego utracenia linii podmiejskich."

...Wicedyrektor Izby Rzemieślniczej p. Władysław Kijok został przeniesiony do Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie i z dniem 15 b. m. objął urządowanie.

! HALLO! HALLO! !

(Transmisja radjofoniczna dla Czytelników „Tempa”).

Hallo! Hallo!.. Tu rozgłośnia „Tempo"! Podajemy Czytelnikom naszym coś w rodzaju rewji białostockiego życia publicznego.

W tym naszym przeglądzie tygodniowym mówić będziemy stale o tem, o czym nawet pary z ust nie wypuszcza nasza wszedobylska i wszechwiedząca „prasa” tutejsza, a co jednak jest bardzo ciekawe i warte odnotowania w kronikach białostockich...

Hallo! Hallo!..

Zastępca naczelnego lekarza tut. Ubezpieczalni Społecznej p. dr. Zygmunt Siemaszko opuścił z dniem 1-go b. m. tę instytucję. Dnia zaś 14-go b. m. p. dr. Siemaszko opuścił nasze miasto i wyjechał na stały pobyt do swego majątku na Wileńszczyźnie.

W osobie p. dr. Siemaszki Białystok stracił dobrego lekarza i energicznego działacza społecznego. Popularny p. doktor bowiem piastował godności prezesa i wice-prezesa w całym szeregu tut. instytucji społecznych, związków, stowarzyszeń i organizacji.

Miedzy innymi, w osobie p. dr. Siemaszko straciła swego długoletniego prezesa zarządu i Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa (BOSO).

Na dworcu kolejowym żegnali w ub. sobotę p. dr. Siemaszko i jego małżonkę liczni przedstawiciele tut. elity i sfer towarzyskich, wśród których zauważyliśmy: p. dyr. K. Riegierta z małżonką, p. dyr. Tenczyńskiego z małżonką, p. rejenta Gąsiorowskiego z małżonką i cały szereg innych znanych w mieście osób.

BOSO będzie żegnała swego ustępującego i zasłużonego prezesa zarządu uroczystym bankietem pożegnalnym, który odbędzie się w salonach „Ritz’a” w pierwszych dniach listopada r. b. W pożegnalnym bankiecie tym weźmie również udział, jak się dowiadujemy, cały szereg tut. organizacji społecznych.

Hallo! Hallo!..

Znanemu w tutejszych sferach towarzyskich pewnemu panu pułkownikowi (przedwojnemu) pewna niemniej znana w mieście osoba uczyniła zarzut, że ów pan pułkownik... nigdy nie był pułkownikiem.

Oburzony tem p. pułkownik pociągnął powątpiewającą osobę do sądu honorowego.

Sprawa oparła się o bardzo wysokie i decydujące w mieście czynniki..

Hallo! Hallo!..

W Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej wybuchł pożar...

Pożarem tym są powstałe w łonie zarządu Straży tarcia i konflikty pomiędzy zarządem a komendantem BOSO -- p. I. Markusem.

Tarcia te przybrały ostatnio dość ostry charakter.

Mamy nadzieję, że tarcia te dadzą się wreszcie złagodzić, konflikt zaś--zażegnać, przezco pożar w BOSO zostanie ostatecznie ugaszony.

Nie wchodząc narazie w meritum tych spraw BOSO, pozwalamy sobie jednak--z obowiązku dziennikarskiego--odnotować na ich marginesie, iż obecny zarząd BOSO jest ciałem bardzo anemicznym i lunatycznym...

Takiego nieenergicznego i ospałego zarządu--BOSO za cały czas swego istnienia jeszcze, zdaje się, nie miała. O sprawach bieżących tej sympatycznej bądź co bądź organizacji dużo dałoby się powiedzieć, lecz--jak mówi mądry Salomon: „na wszystko -- swój czas”. Czas na ananasy i czas na kapustę... I nigdy nietrza podlewać oliwy do ognia!

Hallo! Hallo!.. Podaliśmy Czytelnikom coś w rodzaju małej rewji białostockiego życia społecznego. Dalsza transmisja -- w sobotę, dn. 28 września r. b.

Życie stolicy woj. białostockiego.

W sferach przemysłowych wielkie zaniepokojenie wywołały nakazy płatnicze na podatek dochodowy--r. 1935. Wymiar podatku jest znacznie wyższy, niż w roku ubiegłym. Ponieważ cena sprzedażna produkcji nadal się kurczy, wymiar ten niewątpliwie dla większości przedsiębiorstw będzie dotkliwym ciężarem.

Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego przeprowadza spis budynków oraz ilości i rozmiaru mieszczących się w nich lokali. Spis ten sporządzany jest dla celów statystycznych, potrzeb urzędów skarbowych i celów własnych Zarządu Miejskiego. Sporządzanie spisu potrwa około miesiąca.

Przy wybitnym współudziale Biura Organizacyjno-Handlowego Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Białymstoku zawiązana została spółdzielnia stolarska p. t. „Styl”. Do spółdzielni należy już 14 stolarzy białostockich.

Sekcja motorowa Zw. Strzeleckiego urządza w dniu 29 bm. rajd na trasie Białystok--Bielsk.

Staraniem sekcji motorowej Zw. Strzeleckiego zostanie w połowie października uruchomiony kurs motocyklowy i samochodowy dla członków i sympatyków. Opłata będzie minimalna. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz p. Nowakowski, tel. 16-26.

W końcu bież. miesiąca poborowi z rocznika 1914, przydzieleni do kawalerji, artylerji i służby zdrowia, otrzymają karty powołania. Wcielenie do szeregów odbędzie się w październiku.

Firma eksportowa „Sair” pod dłuższej przerwie--wysłała w pierwszych dniach b. m. 5000 kg. kurczaków do Anglii.

CZERWONYM ATRAKMENTE...

Syreny restauracyjne.

Najlepszym wypróbowanym magnesem i wabikiem dla gości knajpianych są—zdaniem restauratorów naszych—piękne tancerki i fordanserki.

— Tancerki w zakładzie—ruch w zakładzie! A gdzie jest ruch—tam i handelek idzie!...—twierdzą białostoccy „dyrektorowie zakładów gastronomiczno-rozrywkowych”, angażując do swych alkazarów wesole i tangujące Ninki, Janinki, Pole i Lole...

I—rzeczywiście!—„handelek” idzie... Napoje i trunki się leją... gabineciki pracują „na całą parę”...

„Tangujących” niewiast jest prawie w każdej większej restauracji tutejszej po kilka sztuk żywej wagi.

Pijanych gości knajpianych „obrabiać” te syreny restauracyjne potrafią—znakomicie. Rachunczki restauracyjne „rozdmuchiwać” umieją—jak najlepiej. A co do prezentów w gotówce „zamilę spędzone w gabinecie chwile”—to i owszem! Biorą, i to jeszcze zgóry...

Gdy zabłąkanego do tej lub innej tutejszej knajpy gościa wezmą w swe sidła paniusie—urzą się tam nieborak na całego i do domu powiezie go potem drynda gołego, jak turecki święty, bez żadnej co się nazywa forsuni w kieszeniach.

A co tam później w domu będzie i wogóle, no to już—rzecz wiadoma...

—„Das hat mit ihrem Tanzen die Lorelei getan”...

Jeden z restauratorów białostockich zaangażował do swego zakładu aż całych 7 tancerek.

— Jak robić interes, to już robić!

I „interes”—rzeczywiście—„się robi”. Wszystkie „gabineciki” zakładziku pracują od rana do rana, wprost bez przerwy...

Emil Zola tak zaczyna swoją nieśmiertelną „Nanę”:

do dyrektora teatru przychodzi młody entuzjastyczny krytyk, wielbiciel dramatu—i mówi: „pańska, dyrektorze, świątynia sztuki”... A dyrektor mu przerywa ze złością: „mów pan: pański dom publiczny!” — I później wyjaśnia zdumionemu poecie—krytykowi, dlaczego teatr niezawsze jest świątynią sztuki:

— Światła, światła i nagich kobiet żąda publiczność!...

Dyrektor z „Nany” nazywał rzeczy po imieniu. Ale ów restaurator białostocki—gdyby tak ktoś w rozmowie z nim—nazwał jego zakład lupanarem—zapewneby się obraził.

Chociaż całkiem i nie powinien byłby się obrażać...

A propos...

Urządzący przy tut. Rzeźni Miejskiej rzeźnik rytualny, t. zw. po żydow-

sku: „szejchet”, ma całkiem niezłe uposażenie:

— 400 złotych miesięcznie!

Tyle prawie, ile mają u nas wyższy urzędnicy państwowi.

Gazę tę wypłaca „szejchetowi” tut. Gmina Żydowska.

Czy nie jest to „trochę za dużo” dla p. „szejcheta”?

A propos: budżet Gminy wynosi około 40.000 złotych. Składki gminne, ściągane z tut. społeczeństwa żydowskiego, są bardzo wysokie...

Z ciekawostek białostockich.

Właściciel kamienic przy Rynku Kościuszki 9 otrzymał od magistrackiego wydziału technicznego zezwolenie na zrobienie w jednej ze swych kamienic (w podwórzu posesji) murowanej klatki schodowej.

A urządzając tę murowaną klatkę schodową, nadbudował—przy okazji—bez żadnego na to zezwolenia całe drewniane 4-te piętro na kamiennym fundamencie...

Może się zapytać:

— Jak to? No—i co?

Odpowiemy wam krótko i wężłowato:

— Tak to! No—i nie!...

A tymczasem inny właściciel niedużej realności przy ulicy Żelaznej—p. Piotr Łuszczynski—gdy wybudował sobie coś takiego nie całkiem zgodnie z planem—zmuszony został natychmiast do zniesienia tej budowy.

Czyżby dwie różne miary były u naszych miejskich władz technicznych jedna—dla „wielkich” kamieniczników z pryncypalnych ulic miasta i druga—dla „małych” posiadaczy realności z bocznych ulic i peryferij?..

Nocne saturnalia w Ogrodzie Miejskim.

Od czasu usunięcia oparkania Ogródu Miejskiego—w ciemnych alejach drugiej części Ogródu—za Białką—zbierają się cwieczór różne męty uliczne, które wyprawiają tam dzikie harce i zaczepiają przechodzące przez Ogród kobiety.

W godzinach zaś nocnych do Ogródu schodzą się liczne panny spod latarni i tak zwane „typki astralne” (spod ciemnej gwiazdy) i urządzają tam swe „rajskie zabawy”...

Saturnalia w ciemnych alejach trwają przez całą noc, aż do pory, kiedy ranne wstają zorze...

A możeby tak nasza dzielna policja zwróciła na to swoją uwagę i roztoczyła bacniejszą opiekę nad ciemnymi alejami Ogródu?..

ECHA SĄDOWE.

Herbata z... uryną

Na ławie oskarżonych tut. Sądu Grodzkiego zasiadła w ub. środę, dn. 18 b.m., para małżeńska—70-letni Icko Warrat (ul. Kupiecka 10) i jego żona Chaja, znani z szeregu spraw sądowych o kłótnie z synem i synową...

Tym razem synowa Warratów—Helena zaskarżyła ich o to, że uprzykrzają jej życie, chcąc ją w ten sposób zmusić do opuszczenia mieszkania. W skardze swej Helena W. podała, że rodzicie męża wlały jej pewnego razu mocz do imbryka z herbatą, przygotowaną na śniadanie.

Po rozpoznaniu sprawy, Sąd skazał małżonków Warratów po 1 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Nieco nerwowo palestrant...

Onegdaj, podczas rozprawy w Sądzie Grodzkim pewien palestrant białostocki—p. D. tak gorąco przejął się losem swego mocodawcy, że został przez p. sędziego wyrokującego skazany na 100 zł. grzywny.

NOTESIK.

Białostoccy esperantyści zebrali pierwsze 3.000 zł. na budowę w Białymstoku pomnika dr. Ludwika Zamenhafa, który ma być osłonięty w r. 1937, podczas światowego kongresu esperantystów w Warszawie i Białymstoku.

*

Aplikant adwokacki p. Nochimowski—za wywołanie scysji na wiecu przedwyborczym w lokalu „Linax Hacedek”—skazany został obecnie przez Starostwo Grodzkie w trybie administracyjnym na 14 dni bezwzględnego aresztu.

P. Nochimowski zakłada apelację.

*

Związek zawodowy robotników garbarskich w Białymstoku podjął ostatnio znamienne uchwałę: niedopuszczenia do pracy w garbarniach t. zw. „chaluców”, czyli członków palestyńskich obozów pracy.

Młodzieńcy ci, zaprawiający się do ciężkiej pracy, podejmują się wszelkich robót i ostatnio zatrudniani byli w niektórych garbarniach, oczywiście za marne płace.

*

W ubiegłą niedzielę miejscowa parafia ewang.-augsb. obchodziła uroczystość pięćdziesięciolecia założenia swego nowego cmentarza, położonego przy ulicy Wasilkowskiej. Już od południa gromadziły się tłumy wiernych na odświętnie przybranym cmentarzu. O godz. 3-ej pp. rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w obecności całej zebranej parafii oraz Rady Kościelnej z prezesem p. inż. K. Riegertem na czele i przy udziale chórów kościelnych oraz chóru pułkowników. Podniosłe kazania w językach polskim i niemieckim wygłosili duszpasterze parafii: ks. ks. pastory Zirkwitz i Kraeter. Po nabożeństwie złożono wieńce na grobach zasłużonego założyciela cmentarza, s. p. ks. Superintendenta Karola Keuchala, długoletniego grobowego s. p. Freudenberg, b. parafjanina s. p. Jul. Richtera oraz pierwszego parafjanina, pochowanego na cmentarzu,

SKŁAD FABRYCZNY
Bielskich i Łódzkich fabryk sukna,
wełny i jedwabiu

ILJA HURWICZ

Białystok, ul. Sienkiewicza 12, tel. 1-13.

Karol Reisfeld, Łódź,
Sam. Abbe „

Karol Bachrach, Bielsko.
Max Polatschek, „

Poleca na sezon jesienno-zimowy 1935/36:

największy wybór wykwantnych, najnowszych i najmodniejszych materiałów kamgarnowych, szewiotowych, wełnianych i jedwabnych—najprzedniejszych wyrobów na męskie i damskie palta, garnitury i kostjomy damskie; wełnę i jedwabie na suknie i bluzki; wielki asortyment materiałów na garnitunki i palta dla dzieci, jak również przepisowe materiały na mundurki uczniowskie.

ś. p. Aug. Webera. Ofiara, zebrana po uroczystości, dała wynik zł. 313,50, przeznaczony na budowę nowego oparkarzenia cmentarnego.

Za kilka dni rozpoczną się dalsze roboty przy budowie kąpielska w Dojlidach. Wobec tego, że chodzi obecnie o oczyszczenie i wyrównanie dna stawu kąpieliskowego, kierownictwo robót oczekuje na opuszczenie wody w stawach celem wyłowienia ryb, co nastąpi, prawdopodobnie, około 23 br.

Dyrektor białostockiego oddziału Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej p. Aleksy Dura—powrócił z urlopu wypoczynkowego.

W niedzielę, dn. 15 b. m., wieczorem, odbyło się w lokalu przy ul. Kilińskiego 21 ogólne zebranie udziałowców Banku Rzemieślniczego w Białymstoku, na którym omawiano sprawę likwidacji banku, który popadł ostatnio w poważne tarapaty finansowe.

Przedstawienie Inauguracyjne Teatru Objazdowego.

Onegdajsze przedstawienie inauguracyjne w Białymstoku nowego zespołu Teatru Objazdowego pod dyrekcją p. Józefa Grodnickiego — wypadło doskonale.

Z wystawy sztuki i gry artystów nasza publiczność teatralna była zupełnie zadowolona.

Wreszcie, zdaje się, będziemy mieli dobry teatr!

Wystawienie przez Dyрекcję Teatru u nas, w Białymstoku, historycznej sztuki Lucjana Rydla—„Królewski Jedynek” mało głębszą intencję, którą doskonale zrozumiała nasza publiczność.

TEATR OBJAZDOWY

samorządów woj. białostockiego

Dyr. Józef GRODNICKI.

Teatr „PALACE”.

W czwartek, dn. 26 września r. b.,
o godz. 8.15 wiecz. —

PREMJERA!

PREMJERA!

STARE WINO.

Komedja w 3-ach aktach S. Hicks'a i A. Dukes'a.
Największy sukces komedjowego repertuaru!
Złoty humor — subtelny dowcip — słoneczna pogoda. Całkowicie nowa wystawa.
Bilety — w kasie teatru.

FABRYKA SUKNA i KOLDER

A. D. Szpiro

SKŁAD: Nowy-Świat 7,
tel. 8-55.

FABRYKA SUKNA
ABRAM RYWKIND i Syn

Spółka firmowa
ul. Nowogródzka 1, tel. 7-92

Fabryka sukna i koców

L. WYSOCKI i S-wie
BIAŁYSTOK,

Piłsudskiego 28, tel. 7-14

RESTAURACJA „BRISTOL”

ul. Kilińskiego 17. Telefon. 8-95

Codziennie:

ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE.

Doborowa kuchnia.

Ceny—umiarkowane.

RESTAURACJA

„GASTRONOMJA”

dyrekcji **Zygmunta Kretowicza**
ul. Sienkiewicza 2 (róg R. Kościuszki.)
tel. 9-65

Z dniem 1-go października 1935 r.
OTWARCIE jesienno-**SEZONU.**

— **NOWY KABARET.**

Występy nowozaangażowanej słynnej
artystki kabaretowej p. **Zofji Ziemskiej**

(Produkcje plastyczne i muzyczne.

TAŃCE. — ŚPIEW. — HUMOR).

Nowa atrakcyjno-jazzowa orkiestra

(Kwartet. Dwie harmonje włoskie).

Nowy personel służbowy. — Nowy doświadczony szef kulinarii — **Wł. Kosiński** (z Druskienik). **Codziennie dancing** (od godz. 21-ej do 23-ej). Początek kabaretu: o godz. 24 ej.

— **Śniadania. — Obiady. — Kolacje.** —

Podczas objadu—od godz. 2-ej do 4-ej—koncerty orkiestry. Bufet restauracji obficie zaopatrzony w różne zimne i gorące zakąski,

Wielki wybór trunków i napojów marek krajowych i zagranicznych.—Doborowa kuchnia pod bezpośred. doz. Dyr. Z. Kretowicza, dobrze orientującego się w gustach i wymaganiach swej Szanownej Klijenteli — Uprzejma obsługa gości. Niezależnie od podniesienia rynkowych cen na produkty żywnościowe, Ceny—znacznie niższe.

SKŁAD FABRYCZNY

FIRM ŁÓDZKICH, TOMASZOWSKICH, BIELSKICH i BIAŁOSTOCKICH

„Textil” P. REWZIN, BIAŁYSTOK,

Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 9-36.

HURT

SKŁADY KOMISOWE:

DETAIL

Zakład. Przemysłowych
Karola Eiserta
Sp. Akc. w Łodzi

S. A. Pabjanickich Fabr.
Wyrobów Bawełnianych
Krusche i Ender
w Pabianicach

Tomasz. Fabr. Wyr. Suk.
Emanuel Bornsztejn
Tomaszów-Mazów.

Fabryki Sukna
F. Rabinowicz i S-wie
Bielsko Śl.

Tow. Białostockiej Manufaktury
EUGENJUSZ BECKER i S-ka
S. A. w Białymstoku
Fabryki Pluszu i Aksamitu

Filja dla sprzedaży detalicznej:
R.-Kościuszki 6, tel. 8-18
— CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE —
Konto czekowe P.K.O. 65.006 Telefony:składu 9-36. m. 8-18

Wyłączna sprzedaż hurt.
wyr. firmy
B-cia Czeczowicka
Fab. Wyr. Bawełn.
w Andrychowie

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w.

Redaktor odpowiedzialny: **prof. Piotr-Lucjan Śluzki.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna.

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.